№ 326 Rok XI. SOSNOWIEC — 28 czwartek października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 mk., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 mk.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“ Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego № 9. W Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Już nie nędzarze...

Armja nasza, wykonywując podpisane warunki rozejmowe, obejmuje w czujną opiekę granice Rzeczypospolitej. Huk dział umilkł, szczęk karabinów ustał, a krwi struga, co potokiem płynęła, nie barwi już ziemi ojczystej.

Trudy dobiegają do końca.

Na karcie historji dni bliskie już pisać będą inne dzieje, inne wydarzenia.

Te jednak, co minęły, zbyt wielkie były, zbyt doniosłe, by pominąć ich, by jak wiele innych bez echa minęło, bez wskazówki na jutro, bez głosu — na dziś.

Czym one były?

Rozkaz naczelnika wodza mówi wyraźnie:

„Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną“.

Tak, dni te były żołnierskich serc własnością, żołnierskich piersi relikwją, żołnierskich ust świętością.

Od pierwszych chwil zaraz, od pierwszego momentu życia swobodnej Polski, wyciągnęło się ku niej mnóstwo pożądliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, by Ją jako próchno zdeptać, jako przeszkodę niepotrzebną usunąć.

Wtedy to Naród polski porwał się do broni i w ręce żołnierskie złożył zadanie wywalczenia dla Ojczyzny bezpieczeństwa zupełnego i niepodległości niezaprzeczalnej.

Dwa lata się żołnierz zmagał. Dwa lata krwią ziemię poił, dwa długie lata bezmiernym znojem rosił.

Dziś praca jego owoce cenne przynosi. Rzeczpospolita, już nie jako nędzarka wobec narodów i państw obcych staje, lecz jak potężna pani, co własnymi siłami sobie wolność wywalczyła i uznanie sąsiadów zdobyła.

To najcenniejszy posiew krwi i znoju żołnierskiego, wdzięczność dla samych siebie, duma spełnionego wobec Ojczyzny obowiązku, świadomość własnej mocy i siły.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to do niczego nie obowiązuje, że jest to legitymacja do próżniactwa, do pyszałkowatego założenia rąk.

Trud wojenny dobiegł końca. Owoce jego nie długo czekać na siebie każą, ale obowiązki ani na jotę nie są mniejsze od tych, jakie przez lat dwa na barkach naszych ciążyły.

„Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej, żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie swego zwycięstwa“ — mówi rozkaz naczelnego wodza.

Obrona zwycięstwa, to wskazówka na dziś. Obrona czyjna, wytężona i stanowcza. Nic nie może przepaść, nic zginąć.

Slepia mogił żołnierskich, krzyże na ziemi ojczystej rozpostarte — „na baczność“ — wołają.

Nie czas spocząć! czuwajcie.

A gdy to dziś minie, trudów nie koniec będzie. Zwycięstwo, wykorzystać będziemy musieli.

Wszak tyle lat w ogonie narodów się wlekliśmy. Jutro — na czele narodów postawić nas musi.

Taki obowiązek z posiewu krwi żołnierskiej płynie, taki rozkaz — z dni minionych, bo trud dla Ojczyzny niema nigdy końca, trwa wiecznie, a ustaje dla człowieka jedynie z jego zgonem.

O Górny Śląsk

Plebiscyt na G. Śląsku.

Paryż, 27 października.

Radjo. Jak komunikuje „Temps“ w Berlinie sądzą, mimo wszystko, że wynik plebiscytu na Górnym Śląsku będzie dla Niemiec niekorzystny. Niemcy usiłują obecnie wpłynąć na ludność śląską, przyrzekając je autonomję.

Głos rozsądku.

Królewska Huta, 27 październ. (Tel. wł.)

„Oberschlesische Kurier“ pisze: Sprawy zarządów gminnych należą do najzawilszych na Śląsku. Utarło się mniemanie, że jeżeli na czele gminy stojący niemiec kieruje się zasadami sprawiedliwości, zarzucają mu zaraz, iż się sprzedał Polsce.

Lecz tego rodzaju zarzuty, niesłuszne i niewłaściwe, nie powinny być naczelnikom gmin przeszkodą w staraniach, by wszystkim przysługiwały równe prawa. A swoją niemieckość mogą oni wykazać nie nadużywaniem władzy, lecz głosowaniem w czasie plebiscytu.

Załoga na G. Śląsku

Berlin, 27 października.

Doniesienia z G. Śląska komunikują ustawiczne wzmacnianie garnizonu śląskiej załogi białymi wojskami kolonjalnymi i przybywającymi licznymi czołgami. W głównych miastach obliczają ogólną liczbę francuskich czołgów na 200.

Francja o Śląsku

Paryż, 27 października.

Znany publicysta francuski J. Herbette ogłasza w „Le Temps“ artykuł o Górnym Śląsku. Wobec plebiscytu należy zwrócić baczną uwagę na intrygi niemieckie na terenie plebiscytowym. Projekt niemiecki przewiduje sprowadzenie na Śląsk 300,000 niemców, mających prawo głosu, urodzonych na Śląsku, ale mieszkających gdzieindziej. Niemcom dano czas, aby w ten sposób mogli sfałszować plebiscyt.

Państwa sprzymierzone mają obowiązek czuwać, aby wypowiedzenie się mieszkańców Śląska miało zagwarantowane warunki szczerości i bezstronności i aby Niemcy nie stworzyły z niego pozoru dla obalenia na swą korzyść nowej równowagi europejskiej, wytworzonej przez zwycięstwo państw sprzymierzonych.

Zniszczenie Polski.

Co zrabowali okupanci?

„Myśl Niepodległa“ pisze, że w Poznaniu ukazało się pismo, drukowane po francusku p. t. „La vie polonaise“. Wydawcą jest komitet obrony narodowej w Poznaniu.

Musimy informować zagranicę o naszych sprawach i ukazywać jej nasz punkt widzenia.

PAPKIN (po wyjściu Klary)

Dawniej młoda panieneczka
Rzekła mile kochankowi:
— Daj mi, luby, kanareczka!
A dziś każda swemu powie:
— Jeśli nie chcesz mojej zguby,
„Miljonówkę“ daj mi luby!
I pamiętaj — moja rada —
Daj przed 6-ym listopada!...

Niezależnie od zagadnień politycznych redakcja porusza i przedstawia także naszą ruinę ekonomiczną, będącą wynikiem wojny światowej. Niektóre cyfry posiadają ogromną wymowę.

Na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego zawierucha wojenna wywróciła niemal każdy jedenasty dom, a w Małopolsce każdy trzynasty.

W Królestwie wyrąbano 110,000 hektarów lasów, a w Małopolsce 240,000 hektarów.

W Królestwie zarekwirowano prawie połowę koni i połowę bydła. W Małopolsce liczba koni, bydła i trzody chlewnej zmniejszyła się o 30 do 50 proc.

Ogółem wartość straconego w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi pięć i pół miljarda franków.

Niemcy wywieźli prawie wszystkie motory, maszyny, transmisje i urządzenia fabryczne.

Motory elektryczne i parowe zniszczone lub uwiezione, odpowiadają sile 110.700 koni parowych, waga instalacji zniszczonych lub uwiezionych wynosi 100 tys. tonn a metalów 215 tys. tonn.

Przed wojną wielki przemysł Polski, nie licząc kopalń, zatrudniał 326 tys. robotników, zaś w roku 1918 liczba ich spadła do 48 tys.

W styczniu 1914 roku Królestwo posiadało 1250 lokomotyw a pod koniec niemieckiej okupacji zaledwie 800 (i to w jakim stanie!), Liczba wagonów pasażerskich spadła z 1685 do 925, a towarowych z 34,430 do 10,975.

Dodajmy do tego, że niemcy wyrwali nam z rąk wszelkie złoto i srebro, dając wzamian zadrukowany papier, lub po swym odejściu pozwalając nam go zadrukowywać, śmiejąc się z tego, czy będzie on przedstawiał dla zagranicy jakąś wartość czy nie.

Bolszewizm w Niemczech.

Akcja komunistów w Berlinie.

Berlin, 27 października.

(Tel. wł.)

Na skutek wypędzenia przedstawicieli sowietów, Zinowjewa i Łazowskiego, niemieccy komuniści na znak protestu zapowiedzieli strajk generalny. Nosić on będzie charakter wybitnie polityczny, jakkolwiek wysunięte zostały żądania ekonomiczne.

Władze pruskie sądzą, iż ruch ten, rozpoczęty przez robotników miejskich Berlina, rozszerzyć się może na całe Prusy.

Niedzielne zebrania socjalistyczne wysłały depeszę do sowietów z zapewnieniem, iż wspólnie z Rosją niemieccy komuniści „prowadzić będą walkę z niemiecką burżuazją“.

Epidemja śpiączki w Europie.

W Szwajcarji — 951 wypadków.

Londyn, 27 października.

(Tel. wł.)

„Daily Express“ donosi, że Europie zagraża coraz bardziej niebadana dotąd choroba—śpiączka.

Statystyka wskazuje, że straszna ta choroba powoli się szerzy i staje się epidemiczną.

W jednej tylko Szwajcarji w ciągu 6 miesięcy r. b. zanotowano 951 wypadków śpiączki.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż czyni wszelkie wysiłki, by przeszkodzić dalszemu szerzeniu się epidemji.

Sprawy polskie.

W Ameryce gotuje się akcja przeciw Polsce.

Warszawa, 27 października.

Wiadomości, otrzymane ze Stanów Zjednoczonych świadczą, że przygotowuje się ze strony międzynarodowej organizacji żydowskiej nowy atak przeciw Polsce. W ostatnich czasach żydzi, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych zwrócili się do Wilsona z prośbą o interwencję i wzięcie żydów w Polsce w opiekę przed „prześladowaniami“. Asumpt do tej akcji żydowskiej dały wyroki nowych władz na żydów, którzy w sposób notoryczny współdziałali z bolszewikami podczas inwazji.

Zdaje się, iż Polska ma prawo wymagać od odpowiedzialnych czynników w społeczeństwie żydowskim, by zabrały głos i poinformowały opinję świata, jakiego rodzaju były owe „prześladowania“ i przeciw komu zwrócone.

Z dziejów najazdu bolszewickiego.

Warszawa, 27 października.

Poseł do sejmu, Ignacy Załęki, opowiada, ze w Ciechanowcu, na pograniczu łomżyńskiego, i grodzieńskiego, podczas pobytu bolszewików, żydzi ustanowili komitet rewolucyjny, wyłoniony z istniejącej już od 2 lat organizacji, pod nazwą „Strzecha robotnicza (Poalesjonistów).

W tym stowarzyszeniu działał głównie, sprawujące urząd sekretarza, bolszewik miejscowy, niejaki Cukierman, który po przyjściu bolszewików przefasonował się na sędziego „rewkomu“, nakazującego mieszkańcom płacenie kontrybucji. Drugi komitet, składający się wyłącznie z żydów, zajął się rozdziałem chleba i mleka, przytym rozdawali chleb prawie wyłącznie żydom.

Robotnicy polscy prawie nigdy go nie otrzymali. Mleko miało być przeważnie dla chorych, ale wypijali je prawie całkiem zdrowi żydzi.

Komitet żydowski nakazywał mycie podłóg, drzwi i okien u żydów — polskiej inteligencji, która ten rozkaz wypełnia musiała.

Poseł ma zanotowane nazwiska pań i panów z inteligencji polskiej, którzy musieli pełnić te posługi u żydów pod przymusem.

Fabryki kabli w Bydgoszczy.

Zostało założone z inicjatywy banku Związku spółek zarobkowych w Poznaniu Tow. akc. „Kabel Polski“ przy udziale banku handlowego w Poznaniu, ludowego w Inowrocławiu, zjednoczonych ziem polskich w Warszawie, towarzystw spółdzielczych w Warszawie i ziemiańskiego w Warszawie, oraz poznańskiego ziemstwa kredytowego. Zebranie organizacyjne odbyło się 21 września, na którym ustalono kapitał akcyjny na 20,000,000 marek.

Fabryka kabli będzie wyrabiać przewodniki izolowane dla urządzeń elektrycznych, kable telefoniczne, kable opancerzone dla prądu silnego, oraz goły drut miedziany. Pod fabrykę upatrzony jest grunt pod Bydgoszczą, na którym staną budynki fabryczne, które będą tak pomyślane, aby fabryka mogła być w przyszłości znacznie powiększona.

Wartość produkcji fabryki oblicza się na 80 do 90 miljonów marek. Robotników pracować będzie początkowo około 200, w czym blisko połowa kobiet.

Uruchomienie fabryki przewidziane jest najpóźniej w czerwcu 1921 r. Jest to pierwszy krok na drodze do uniezależnienia się od przemożnego monopolu niemieckiego w tej tak ważnej dziedzinie przemysłu.

Z życia kolejarzy.

Tajemnicze zniknięcie 3-ch wagonów z darami.

Warszawa, 27 października.

„Kur. Por.“ dowiaduje się o niezmiernie charakterystycznym fakcie, o którym zresztą od kilku dni osoby zbliżone do Towarzystwa Białego Krzyża powtarzają zdumiewające wręcz szczegóły.

Rzecz według informacji przedstawia się w sposób skandaliczny.

Do Warszawy oprócz daru belgijskiego w postaci pociągu sanitarnego, — przybyły przed tygodniem również jako dar szlachetnej Belgji trzy wagony rozmaitych materjałów, głównie odzieży szpitalnej i bielizny z przeznaczeniem dla Białego Krzyża.

Wagony znalazły się na linjach dworca wiedeńskiego. Powiadomiony o nadejściu tego transportu zarząd tow. Białego Krzyża— natychmiast poczynił zabiegi o otoczenie przybyłych trzech wagonów należytą opieką.

Wkrótce straż, przy cennych tych darach, przedstawiających zresztą wartość przeszło 5-u miljonów mk., objęły wartowniczki z legji kobiecej.

Chodziło o pilne strzeżenie tych wagonów do czasu przygotowania odpowiednich środków do wyładowania i przewiezienia darów przez tow. Białego Krzyża do magazynów.

Gdy wszystko było gotowe i gdy delegacja Białego Krzyża zjawiła się na dworcu wiedeńskim, ku wielkiemu zdumieniu swemu stwierdziła, iż wagony z darami gdzieś znikły. Zaczęto czynić więc poszukiwania. Chodząc od Annasza do Kajfasza, ostatecznie zdołano dowiedzieć się, że wagony — z niedocieczonych zresztą przyczyn i racji — powędrowały na dworzec brzeski.

Ha!... cóż robić... Delegacja urządziła pościg za umykającymi wagonami.

Na dworcu brzeskim po długich i ciężkich przeprawach zdołała nareszcie — wśród lasu wagonowego — już o sześć wiorst za stacją przychwycić wagony.

Były one na szczęście... nie uszkodzone i całe — gdyż mimo jak się okazało rozmaite manipulacje, związane z przerzucaniem ich przez służbę kolejową z linji na linję, oraz z dworca na dworzec — karne wartowniczki legji kobiecej nie odstępowały ich ani na krok.

Odetchnięto... w przeświadczeniu że wędrówka wagonów była tylko przypadkowa, delegacja, która już zresztą uprzednio porozumiała się z władzami kolejowymi, najspokojniej opuściła dworzec z zamiarem poczynienia przygotowań do wyładowania transportu. Ale niestety!... Wagony mają koła — koła się kręcą, więc i służba kolejowa coś strasznie poczęła kręcić tymi wagonami. I oto gdy delegacja powróciła na dworzec, okazało się że wagony z darami w tajemniczy jakiś sposób znikły... co uczynić się dało tym łatwiej, że wartowniczki po wyjściu wagonów poza obręb warszawski w myśl regulaminu służbowego musiały się cofnąć.

Odtąd wszelki ślad po trzech wagonach z cennymi darami znikł. Po osobistym zwróceniu się delegata Tow. Białego Krzyża do samego p. ministra, dyrekcja kolejowa wydała wprawdzie surowy nakaz odnalezienia zaginionych wagonów — dotąd wszakże wyniku jeszcze podobno niema. Wiadomo tylko, że wagony, bez wszelkich dokumentów powędrowały do Brześcia Litewskiego.

Zachodzi wobec tego wszystkiego pytanie, czy skandaliczne porządki na dworcach warszawskich są objawem jakiegoś bezgłowia służby kolejowej, czy też przeciwnie, stanowią dowód zbyt daleko posuniętej pomysłowości w urządzaniu sztuk magicznych ze znikaniem wagonów, oczywiście nie próżnych.

Wyświetlenie tego wszystkiego jest rzeczą pilną i nieodzowną.

Zasiłek dla urzędników państwowych.

Rada ministrów uchwałą z dn. 15 października 1920 r. postanowiła, że proszącym o to pracownikom państwowym może być przyznany zasiłek zwrotny w następującym wymiarze według grup rodzinnych w rozumieniu ustaw o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych z dnia 13-go lipca r. b. Dzien. ust. Rzeczp. p. № 65, a mianowicie: pracownikom samotnym w wysokości mk. 3 tys., utrzymującym małą rodzinę— 3,300 mk., średnią — 3,600 mk., dużą 4 tys. mk., i że zasiłek ten ma być zwrócony w ratach miesięcznych, począwszy od 1 kwietnia 1921 r.

Ministerjum skarbu uprasza przytym o przestrzeganie następujących zasad przy wykonywaniu powyższej uchwały:

1. Prawo do otrzymania zasiłku zwrotnego przysługuje wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom niższym, którzy wstąpili na służbę państwową najpóźniej dnia 1 lipca 1920 r., z wyjątkiem pracowników kontraktowych, sezonowych, młodocianych do lat 18, oraz tych pracowników, którym już wypowiedziano stosunek służbowy, lub uwzględniono podanie o zwolnienie ze służby.

2. Zasiłek zwrotny może być przyznany przez władzę przyznającą i asygnującą uposażenie w formie zaliczki na płacę bez względu na obciążenie płacy poprzednimi zaliczkami.

3. Spłata zasiłku zrwotnego ma być rozłożona na 6 równych rat miesięcznych, z których pierwsza będzie płatna w dniu 1-go kwietnia 1921 przez potrącenie z uposażenia służbowego.

4. O ile ewent. przewidziany w budżecie osobny kredyt na zaliczki na płace został już wyczerpany, może być wysokość tego kredytu przekroczona o sumę udzielonych na podstawie powyższej uchwały rady ministrów zasiłków zwrotnych.

Ministerjum skarbu zauważa przytym, że większość pracowników państwowych nie otrzymała dotychczas należnego dodatku za wysługę lat, który niejednokrotnie wyniesie znaczniejszą sumę za czas ubiegły i będzie stanowił wydatną pomoc dla wielu pracowników, wobec czego byłoby bardzo pożądane przyśpieszenie prac komisji weryfikacyjnych, oraz jak najrychlejsze asygnowanie dodatku za wysługę lat.

Powyższe zarządzenie w sprawie wypłaty zasiłku zwrotnego nie wpływa w niczym na zmianę wydanych dotychczas zarządzeń w przedmiocie zwrotu należytości ewakuacyjnych.

Jak Machno rozbrajał bolszewików.

Warszawa, 27 października.

Warszawska „Swoboda“ powtarza za melitopolską gazetą „Gołos Fronta“ następujące ciekawe szczegóły pobytu słynnego atamana Machny w Krzemieńczugu.

Ataman Machno zajął Krzemieńczug i zasiadł w nim z wielkimi siłami. Dowiedziawszy się, że bolszewicy posyłają przez Krzemieńczug wielkie posiłki z polskiego frontu nad Dniepr, Machno rozkazał kolejarzom przyjmować transporty wojskowe, jak gdyby nic nie zaszło. Skoro transport przybywał na stację w Krzemieńczugu, oddział Machna otaczał go i odbierał czerwonym wszystką broń. W przeciągu trzech dni rozbroił Machno kilka czerwonych dywizji, zabierając im 63 działa i wiele karabinów maszynowych. Wszystkich rozbrojonych uszykował Machno na głównym placu miasta i wygłosił do nich następującą oracje:

— Posłuchajcie dziatki, co ja wam powiem. Kto za ruską władzą i za porządkiem, ten niech idzie za mną, a kto nie chce — na wszystkie cztery wiatry. Gi niechaj stają na lewo.

Tym, którzy stanęli po lewej stronie, kazał Machno rozebrać się do bielizny. Wielu z czerwonych, rozmyśliwszy się, zaczęło prosić się do Machny, ale ten odmówił, powiedziawszz:

— Nam takich nie trzeba, którzy odrazu się zlękli.

Przed wyjściem z Ekaterynosławia, Machno wysadził w powietrze wielki most kolejowy, ażeby utrudnić bolszewikom przerzucanie posiłków na południowy front.

Na pożegnanie wywiesił Machno na dworcu krzemieńczuskim następujące ogłoszenie: „W oszukańczy sposób zabrała mi 15 dywizja 14-ej czerwonej armji 40 karabinów maszynowych. Swoje już odebrałem: wziąłem 63 armaty, a o kulomioty się postaram.

Rozszerzenie granic Palestyny.

Londyn, 27 października.

Przewidywane jest rozszerzenie granic Palestyny poza Galileę, przez zajęcie terytorjum historycznego Syrji. Pisząc o tym, „Times“ wyraża nadzieję, iż Francja zgodzi się na tę zmianę, bowiem utworzenie odpowiedniego miejsca pobytu dla narodu żydowskiego jest sprawą o pierwszorzędnym znaczeniu międzynarodowym.

Brody emigrantów.

N. York, w październiku.

Newjorska żargonówka „Cajt“ opowiada, że na okręcie, którym przybyli obecnie emigranci żydowscy do Ameryki, matkowie angielscy, czy amerykańscy obili żydów i wyrywali im brody. Gazeta wymienia nazwiska emigrantów: Lejby Feingenbauma z Parczewa z ziemi siedleckiej i Lazara Gersteina z Chełma. Majtkowie bili gumowymi kiszkami wodnymi „w sposób morderczy“.

Co na to p. Samuels? A możeby Priłucki i Grünbaum pojechali tam z misją?

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 28 b. m. Szymona i Tadeusza

Jutro w piątek 29 b. m. Narcyza Euzebji.

Wschód słońca o g. 6 m. 48.
Zachód słońca o g 4 m. 49.

Na samolpomoc szkoły handlowej im. królowej Jadwigi odbędzie się w sobotę przedstawienie popołudniowe w teatrze zimowym.

Artyści teatru H. Czarneckiego odegrają „Księcia Radziwiłła „panie kochanku“.

Bilety będą sprzedawane w kantorze W. Rucińskiego w sobotę do godz. 2 po południu, później zaś w kasie teatralnej.

Przedstawienia popołudniowe sobotnie cieszyły się w roku szkolnym ubiegłym ogromnym powodzeniem, można więc przypuszczać, że i pojutrze teatr będzie przepełniony, tymwięcej że to na cel tak piękny.

Koncert T-wa „Lutnia“ W niedzielę 31-go b. m. w sali Związku na Pogoni odbędzie się Koncert T-wa „Lutnia“ ze współudziałem znakomitej śpiewaczki pani I. Dareckiej i prof. Alfonsa Brandta. Koncert o niezwykle bogatym programie, jako pierwszy w obecnym sezonie, wzbudził ogromne zainteresowanie w całym Zagłębiu. Nadmienić należy, że 50 proc. czystego dochodu z koncertu i wpływy za programy przeznaczono na Czerwony Krzyż, na gwiazdkowe paczki dla żołnierza.

W sprawie poboru. Wydział prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje:

Wobec tego, że zarządzone na podstawie dekretu R. O. P. powołanie roczników 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 wywołuje wśród publiczności nieuzasadnione komentowanie, ministerjum spraw wojskowych wyjaśnia, iż popisowi wspomnianych roczników poddawani są obecnie jedynie przeglądowi wojskowo-lekarskiemu.

Popisowi, uznani przez komisje przeglądowe za zdatnych do pełnienia służby w wojsku, są w P. K. U. zaprzysięgani i po odnotowaniu na kartach powołania rodzaju broni, do którego zostali zakwalifikowani, niezwłocznie otrzymują w myśl rozkazu m. s. wojsk. bezterminowy urlop.

Natomiast pozostali popisowi, uznani przez komisje przeglądowe za niezdatnych do pełnienia służby w wojsku, otrzymują zwolnienie ze służby wojskowej lub odroczenie.

O ileby w przyszłości konieczność wymagała istotnego powołania wspomnianych roczników, popisowi bezterminowo urlopowani, t. j. uznani przy obecnym przeglądzie za zdatnych do służby w wojsku, nie będą poddawani ponownemu przeglądowi wojskowo-lekarskiemu, a zostaną wcieleni bezpośrednio po zarządzeniu powołania do odnośnych oddziałów wojskowych.

Wszelkie inne komentowanie, sprzeczne z powyższym wyjaśnieniem, jest w zupełności bezpodstawne.

Dwa sprzeczne dekrety. Minister wojny wydał dekret, na którego mocy wszyscy studenci, nie wyłączając oficerów oraz maturzyści z lat szkolnych 1918 — 1919 i 1919 — 1920 mogą być zwolnieni z wojska, o ile przedstawią zaświadczenia swej władzy szkolnej, że są studentami uniwersytetu lub politechniki.

Senat politechniki warszawskiej ogłosił, że na politechnikę będą przyjęci tylko ci, którzy zostaną zwolnieni z wojska.

O ile ten drugi dekret nie ulegnie zmianie, to nikt ze słuchaczy politechniki warszawskiej nie zostanie zwolniony, ponieważ nie może wstąpić na politechnikę, nie mając zwolnienia z wojska lub naodwrót, nie może wystąpić z wojska, nie mając świadectwa z politechniki.

Pod adresem ludności pasa granicznego. Ludność w pasie granicznym nie zdaje sobie z tego sprawy, iż żołnierze straży mają bardzo surowe rozkazy i że nie wolno im rozmawiać, gdy są na posterunku, z publicznością. Dowództwo straży uważa za swój obowiązek ostrzedz ludność przed zbliżaniem się do żołnierzy i przed przebywaniem bez pozwolenia w pasie granicznym, w przeciwnym bowiem razie niestosujących się do przepisów może spotkać nieszczęście.

Co człowiek i polak wiedzieć powinien. Nakładem Tow. oświaty narodowej ukazała się popularna broszurka, zawierająca skrót najniezbędniejszych wiadomości o życiu człowieka, o jego obowiązkach względem innych i względem ojczyzny.

Robotnicy a pożyczka przymusowa. W pewnych warszawskich kołach robotniczych, zbliżonych do komunizmu, poruszono sprawę zwrócenia się do władz z memorjałem przeciw obłożeniu przymusową pożyczką robotników. Twierdzą oni, że o ile kto zarabia „tylko“ 10 tys. marek miesięcznie, to nie może kupić tak wysokiej pożyczki, jaka wypada podług nałożonej normy. Tymczasem wiemy, że urzędnicy, którzy zaledwie połowę tego zarabiają, nie piszą memorjałów i protestów, lecz przeciwnie, zapisali się na pożyczki państwowe. Nie można więc w tym wystąpieniu robotników, tak dużo zarabiających, upatrywać nic innego, jak robotę antypaństwową.

Kaganiec na kina. Na zasadzie rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych zabroniono przedstawień kinematograficznych w Warszawie od godziny 3 popoł. do 6 wieczór, pod rygorem kary 3 miesięcy więzienia lub 6.000 mk., a to w celu zaoszczędzenia elektryczności.

Znaczna kradzież. W poniedziałek o godzinie 12-ej w południe służąca pp. Goldfajnów, Dęblińska 13, która zresztą służyła tylko jeden dzień, korzystając z tego, że pani domu była zajęta, przygotowała sobie tłumok z garderoby i bielizny i ulotniła się bez śladu.

Skradzione rzeczy przedstawiają wartość 70,000 mk.

Energiczne śledztwo w toku.

Kwapiński wolny. Fr. Kwapiński, jak informują, został już z więzienia uwolniony, a to na skutek interwencji posłów socjalistycznych. Losami dyktatora fornalskiego interesował się również bardzo żywo znany urzędnik min. pracy p. Tadeusz Ulanowski, który kilkakrotnie telefonował w tej sprawie do komisarza Rządu. Nie leżało wprawdzie w mocy p. Fr. Anusza uwolnienie towarzysza Kwapińskiego, jednakże i on robił co mógł, by towarzysza Kwapińskiego z pod klucza uwolnić. Wielostronne te starania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, pomimo, że starosta turecki, aresztujący go, działał zupełnie prawnie.

Teatr H. Czarneckiego dając dzisiaj przewyborną operetkę „Wróg kobiet“ z udziałem pp. Józefowiczów, Fedyczkowskiej i innych. Tańce i charakterystyczne ewolucje dopełnią całości.

Jutro „Targ na dziewczęta“, melodyjna operetka Jacobiego z udziałem pp. Józefowiczów.

W sobotę popołudniu na dochód samopomocy szkolnej im. Królowej Jadwigi „Książe Radziwiłł — panie kochanku“, wieczorem „Muszkieterowie w klasztorze“ po raz pierwszy.

W niedzielę popołudniu „Wesoła para“; wieczorem „Księżniczka czardasza“.

W poniedziałek jako w dniu świątecznym również dwa przedstawienia.

We wtorek po raz pierwszy „Dziady“ Mickiewicza.

Z Będzina.

Zebranie uczniów-żołnierzy. W piątek o godz. 4 po poł. zwołuje się ogólne zebranie uczniów-żołnierzy Wyższej Szkoły Realnej w Będzinie w celu omówienia powrotu do szkoły. Zebranie odbędzie się w gmachu szkolnym.

Tymczasowy Kom. Organizacyjny.

Terefere...

Dąbrowa, 27 października.

Korespondent „Kurjera Zagłębia“ (ten sam, a nie inny) w korespondencji z Dąbrowy d. 26 b. m. objawia bardzo wielkie zadowolenie z powodu swego b. ciekawego spostrzeżenia i przebiegu sprawy, która przytrafiła się jakiemuś „polityków“ kawiarnianemu gdzieś tam w ciemnej knajpie i to w stanie podchmielonym...

Z tego cieszy się ów korespondent, jak... nagi w pokrzywach, chociaż zapomina, że „polityk“ ten pochodzi z pod tego samego sztandaru i że jest to wina pewnego dziennika... który zło posiał na naszym gruncie...

Z braku konsekwencji słabo orjentujący się ów pan rad jest z nieszczęścia swej ofiary i twierdzi, że przed wojną w Austrji była za tego rodzaju przewinienia mniejsza kaucja, aniżeli u nas. W tym wypadku kłamie, gdyż przypomnieć mu możemy, że identycznie podobny wypadek, jaki przytrafił mu się przed wojną w Austrji z wizerunkiem ówczesnego cesarza, skończył się nie kaucją, lecz... łaską monarszą...

S.

Rozejm ukraińsko-bolszewicki.

Lwów, 27 października.

„Wpered“ donosi ze Stanisławowa, że wiadomość o rozejmie na froncie ukraińskim odpowiada rzeczywistości. Jako linję demarkacyjną rozejmu należy uważać tę linję, którą zajmują wojska ukraińskie, mianowicie Babince, na wschód od Mohylewa, Worówka, Wołodniowce, Dżuryn, Noskowce, Bar, Iwankowce, Radowce, Wołkowice, i Lityn.

W dniu rozejmu na całym ukraińsko-bolszewickim froncie zjawili się na poszczególnych odcinkach parlamentarze sowieccy i oświadczyli, że mają nakaz zaprzestania działań wojennych przeciwko armji ukraińskiej i zaprotokułowali ten rozejm. Komenda ukraińska zgodziła się na propozycję parlamentarzy i wydała nakaz zaprzestanie działań wojennych.

Akcja rozejmu na froncie ukraińskim wyszła samorzutnie od tych oddziałów bolszewickich, które stały przeciw armji ukraińskiej i, zdaje się, że rząd sowiecki milczkiem godzi się na nią.

Konfiskata pociągu z amunicją z Niemiec.

Wiedeń, 27 października.

Z Paryża donoszą, że wojskowa komisja Ligi narodów na Litwie skonfiskowała dnia 18 b.m. pociąg z transportem amunicji idący z Niemiec, a przeznaczony dla Litwy.

Drużyna żydowska.

Warszawa, 27 października.

„Swoboda“ podaje rozkaz gen. Bałachowicza, datowany w Pińsku dnia 20 b. m., treści następującej: „Pozwalam chorążemu Cejtlinowi formować przy sztabie Narodowej Armji Ochotniczej, odrębną żydowską drużynę“.

Złoto rosyjskie dla Francji.

Londyn, 27 października.

Do Boulogne przybył, jak donosi „Times“, transport złota rosyjskiego w sztabach, wartości 50,000,000 franków. Jest to już drugi, od dnia 27 września, transport złota rosyjskiego, przybywający do Francji.

Walki polsko-litewskie.

Haga, 27 października.

(Tel. wł.)

Według doniesień „Timesa“ z Warszawy w ostatnich dniach miały miejsce zacięte walki między wojskami Litwy kowieńskiej a armją gen. Żeligowskiego.

Materjał wojenny dla Wrangla.

Medjolan, 27 października.

(Tel. wł.)

„Secolo“ donosi z Konstantynopola, że w sobotę wpłynęło na Czarne morze 7 statków francuskich z bronią dla Wrangla. W niedzielę przeszły dalsze 4 statki.

Szef intendentury czeskiej zlodziejem.

Wiedeń, 27 października.

Według wiadomości z Pragi, został przez policję aresztowany za liczne sprzeniewierzenia podpułkownik Machacz, szef intendentury w ministerjum obrony krajowej.

Towarzystwo Akcyjne Fabryki oleju i młyna amerykańskiego „I. D. Potoka Synowie" w Małobądzu p. Będzin

BILANS

Aktywa

		Od 1.10 1913 do 30.9 1918		Od 1.10 1918 do 30.9 1919	
		Rub.	kop.	Rub.	kop.
1	Nieruchomości	65000	—	116026	06
2	Maszyny i Aparaty	138503	64	128503	64
3	Kasa	11001	15	9572	32
4	Depozyty	50587	50	50587	50
5	Zaliczenia kolejowe	1091	82	1091	82
6	Inwentarz	2308	91	2308	91
7	Weksle w portfelu	1145	78	1088	28
8	Dłużnicy	483810	89	395115	78
9	Nowe budynki	51026	06	—	—
10	Papiery procentowe	32975	60	32975	60
11	Strata	63300	23	63300	23
12	„ za rok 1918/1919			67516	65
		890751	58	868086	79

Pasywa

		Od 1.10 1913 do 30.9 1918		Od 1.10 1918 do 30.9 1919	
		Rub	kop.	Rub.	kop.
1	Kapitał akcyjny	350000	—	350000	—
2	Depozyty	50587	50	50587	50
3	Kapitał amortyzacyjny	24075	43	24075	43
4	Kapitał zapasowy	2078	55	2078	55
5	Wierzyciele	464010	10	417345	31
6	Akcepty			24000	—
		890751	58	868086	79

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT

		Od 1.10 1913 do 30.9 1918		Od 1.10 1918 do 30.9 1919	
1	Wydatki ogólne	207056	68	44511	52
2	Różne materjały	12235	06	—	—
3	Beczki	21185	09	—	—
4	Procenty	72441	87	26634	77
5	Straty u klijentów	9082	70	—	—
6	Różnica kursu	—	—	5455	34
		322001	40	76601	63

		Od 1.10 1913 do 30.9 1918		Od 1.10 1918 do 30.9 1919	
1	Brutto zysk na towarach	256726	68	9084	98
2	Różnica kursu	1974	49	—	—
3	Strata	63300	23	67516	65
		322001	40	76601	63

Humor i satyra.

Przed wystawą sklepową.

Żona. Który kapelusz najlepiej ci się podoba?

Mąż. Ten, który masz na głowie.

W przedpokoju lekarza.

Lekarz. Kto z państwa najdłużej czeka?

Szewc? Ja, panie doktorze, czekam już od pół roku na uregulowanie rachunku.

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

13.

Postaraj się pan o kogoś, który zastąpi me miejsce.

Pan Labroux mimo swej surowości, czuł się głęboko wzruszonym.

— Mylisz się, moje dziecko — rzekł do niej łagodnie — ja cię nie wypędzam bynajmniej.

— Wszak pan powiedziałeś przed chwilą.

— Spostrzegłem, żem źle uczynił, odając w ręce kobiety stanowisko, na którem winien się znajdować mężczyzna, winnaś to zrozumieć.

— Dlaczegóż więc pan naprzód nie zastanowiłeś się nad tem?

— Zapewne! — żywa jednakże chęć moja, aby tobie dopomódz, popchnęła mnie ku temu. — Zostań do końca miesiąca, być może wynajdę ci inne miejsce, bardziej odpowiednie tobie.

Joanna łkała, owładniona, jakoby szałem rozpaczy.

— Nie, nie panie, szepnęła, za tydzień odjadę. Ten dom był piekłem dla mnie. Zdawało mi się, że po krwi brodzę, wśród moich wspomnień ponurych! Jest to dom przeklęty, w którym mój mąż śmierć znalazł i w którym smutki wciąż mnie ścigają! Odjadę, odjadę!

Ukrywszy twarz w dłoniach wybiegła z gabinetu.

— Biedna kobieta! — rzekł inżynier, patrząc za oddalającą się na podwórze. — Jestem zgnębiony prawdziwie tym co się stało. — Nie podobna mi było jednak powiedzieć, żem był z niej zadowolony, gdy ona na tyle nagan zasługiwała. Czuję, że nie działa w złym celu, wszak w rezultacie wszystko szło jak najgorzej! — Nie wiem doprawdy gdziem miał rozum, powierzając jej to miejsce. — Byłem w istocie szalonym!

— Słuchałeś pan swego dobrego serca — rzekł kasjer z pochlebstwem.

— Spełniłem mój obowiązek, pragnąłem spłacić dług święty, dług pryncypała względem pokrzywdzonej wdowy. Znajdę jej miejsce przy mojej siostrze, co się urzeczywistni, mam nadzieję.

— Panie — przerwał kasjer Ricoux, nie daj się nazbyt owładnąć uczuciu, szczególniej w tym razie.

— Dlaczego?

— Ta kobieta groziła tobie przed chwilą.

— Byłaż to groźba?

— Niezaprzeczenie. — Nie mogę znieść, ani jej sposobu mówienia, ani jej całego zachowania się. Wspomnij pan, że niejednokrotnie żałować ci przychodziło szlachetnych twoich porywów. — Ta Joanna Forter, sprawiła na mnie wrażenie kobiety dzielącej swą nienawiść pomiędzy tobą, który byłeś jej dobroczyńcą, a domem, w którym jej mąż zginął przez swą własną nieostrożność. Strzeż się pan, ostrzegam! — jest to wąż, którego przy swem własnem ognisku ogrzejesz.

IX.

— Wąż, którego ogrzeję przy mojem ognisku — ależ przesadzasz panie Ricoux — wyrzekł inżynier z uśmiechem. — Patrzysz na rzeczy zbyt czarno Ta biedna kobieta jest wdową, matką rodziny, jej mąż był nierozważnym to prawda, lecz umarł. — Obowiązkiem zatem jest moim uczynić coś dla niej, czego też nie zaniedbam. Gdybym nie mógł umieścić jej u mojej siostry, przeznaczę dla niej sumkę pieniędzy, z której wyżywićby się mogła w oczekiwaniu jakiego zajęcia. — Zrobiłeś dan bilans? — zapytał po chwili, zmieniając ton.

— Tak panie, oto jest — odpowiedział Ricoux, podając arkusz papieru zapitany cyframi.

— Siedem tysięcy sto dwadzieścia trzy franków, trzydzieści centymów — rzekł pan Labroux, rzuciwszy nań okiem.

— Tak, panie, w tej chwili je przyniosę.

— Szczególną manię zaiste masz kochany Ricoux — rzekł śmiejąc się inżynier — jestem kasjerem mojego kasjera! Dlaczego nie zachowasz tych pieniędzy w swej kasie żelaznej?

— Miałem już zaszczyt oznajmić panu, że odpowiedzialność przestrasza mnię. Nie nocując w fabryce, nie mogę ręczyć za to co nastąpić może. — Gdyby pana okradziono podczas nocy, cierpiałbym nad tem, lecz nie miałbym sobie nic do wyrzucenia i pan zarówno nie mógłbyś mieć po mnie pretensji w tym względzie. — Żadna niedogodność z tego wyniknąć nie może, iż pan te pieniądze przechowasz u siebie ponieważ mam klucz od pańskiej kasy, któregobym użył w potrzebie.

— Na honor! — jesteś dziwakiem panie Ricoux.

— Być może, lecz to mnie uspokaja.

Kasjer przyniósł po chwili 7123 franków 30 centymów, oddał je panu Labroux, który umieścił takowe w oddzielnej skrytce swej ogniotrwałej kasy, jak to czynił każdego wieczoru. Jednocześnie dało się słyszeć uderzenie dzwonu oznaczające zamknięcie warsztatów. — Ricoux pożegnawszy pryncypała odszedł, a za chwilę chłopiec posługujący w biurze, przyszedł po odebranie rozkazów na dzień następny.

— Nie mam żadnych poleceń tego wieczora, Danielu — rzekł inżynier — możesz odejść.

Daniel upuściwszy gabinet, włożył czapkę na korytarzu i przebiegł szybko dziedzinie, kierując się ku bramie. Drzwi zostawały otwartemi z pierwszem uderzeniem dzwonu, aż do chwili, w której majstrowie ukończywszy przegląd warsztatów, oddawali Jakóbowi Garand arkusze papieru, na których zapisaną była ich obecność w fabryce, a jakie on składał w stancyjce Joanny, aby przybywszy nazajutrz rano, zaznaczyli na nich swe przyjście. — Chłopiec posługujący, Daniel, zamiast wyjść, zatrzymał się przed stancyjką Joanny.

— Cóż to Jurasiu! — zawołał, wgłąb zaglądając, — nie wyjdziesz dziś pozdrowić swego towarzysza?

Dziecię się ukazało.

— Co tobie? — zawołał Daniel, — oczy masz czerwone czego płakałeś?

D. c. n.

Wydawca: Wiktor Mensiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Julian Wapniarski.